

Nasze stanowisko¹

Stanisław Swianiewicz

„Przegląd Wileński” w Nr. 1 z b.r. zarzuca naszemu klubowi, że zmieniliśmy stanowisko zasadnicze zajęte w moim artykule p. t. „Nasza krajowość” w pierwszym, programowym numerze „Włóczęgi”. Zdaniem „Przeglądu Wileńskiego” – jaskrawym objawem tej zmiany jest zdecydowane podkreślenie stanowiska prorządowego w poprzednim numerze „Włóczęgi”.

Zarzut „Przeglądu Wileńskiego” wymaga przede wszystkim wyjaśnienia dwóch rzeczy:

- 1) co rozumiemy pod ideą krajową,
- 2) jakie konsekwencje w stosunku do współczesnej rzeczywistości polskiej ta idea narzuca.

U podłoża idei krajowej, którą identyfikujemy z pojęciem idei Jagiellońskiej, leży przeświadczenie, że pewne, najbardziej zasadnicze siły, które zadecydowały o dziejach dawnego W. Ks. Litewskiego, są dzisiaj niemniej aktualne, niż były przed 500 laty.

Dwa są najbardziej zasadnicze czynniki kształtujące historję: człowiek i przyroda. W odniesieniu do dziejów W. Ks. Litewskiego możemy powiedzieć: człowiek i przestrzeń. Mocarstwowa potęga Litwy wyrosła w procesie walki o zdobycie panowania nad obszernymi przestrzeniami wschodnio-europejskiej równiny. Późniejsze dzieje naszego kraju – to dzieje wysiłków człowieka organizującego obronę swojej indywidualności kulturalnej przeciwko niwelującym, ujednostajniającym wszystko siłom, które na nas uderzały z bezbrzeżnych przestrzeni tej równiny. Ideę Jagiellońską pojmujemy jako ideę ścisłego współdziałania narodów, chcących bronić swojej niezależności politycznej oraz indywidualności kulturalnej, przeciwko falom uderzającym z równiny, na której zachodnim cyplu siedzimy.

Zmieniło się wiele na świecie w ciągu ostatniej setki lat: przyszły koleje, elektrownie, samochody, tanki. Zasadnicze elementy naszej sytuacji pozostają bez zmian. Siedzimy nadal na krańcach równiny, która nam grozi

¹ Друкуецца паводле: Swianiewicz, Stanisław (1934). „Nasze stanowisko”, *Włóczęga*, №14/15, luty–marzec: 1-2.

zalewem. Tylko przestrzeń, w którą ciągle z niepokojem patrzymy, stała się bardziej groźna, niż niegdyś, bo bardziej skonsolidowana i jednolita, łącząca potężne siły od naszych granic aż do brzegów Pacyfiku. W tych warunkach idea Jagiellońska dziś jest nie mniej, a nawet bardziej aktualna, niż za czasów Witolda lub Batorego.

Do tego, aby móc oprzeć się podmuchom wichury, która nigdy nie przestanie z obszarów tej przestrzeni nam grozić, potrzebna jest potężna mocarstwowa. Osobiście nie lubię frazesów o Polsce mocarstwowej. Wydaje mi się zawsze, że w tych frazesach tkwią pewne elementy samookłamania się. Uważam, że Polska dzisiejsza jest jeszcze daleka od tego, co się rozumie zwykle pod pojęciem mocarstwowości. Wystarczy wziąć do rąk pierwszy lepszy rocznik statystyczny i porównać wskaźniki rozwoju sił gospodarczych Polski a krajów przodujących w ekonomice i polityce światowej. Wystarczy rzucić okiem na rzeźbę naszych granic na mapie.

Polska nie jest mocarstwem. Ale Polska dziś, jak i niegdyś, może stać się najważniejszym współczynnikiem tworzenia się potęgi mocarstwowej. Wszystkie narody na krańcach wielkiej Wschodniej równiny osiadłe, przytulone do brzegów Bałtyku czy też ścian Karpackich, mogą wspólnie utworzyć siłę która będzie w sobie zawierała elementy potęgi mocarstwowej. Marzenie o wspólnym realizowaniu tej potęgi przez Polskę oraz sąsiednie narody, stanowi – naszym zdaniem – zasadniczą treść idei Jagiellońskiej.

Ale do tego, aby nasza idea mogła się urzeczywistnić, potrzebna jest silna Polska. Tylko silna Polska może stać się ośrodkiem krystalizacyjnym, który wzbudzi zaufanie sąsiadów. I tu dochodzimy do odpowiedzi na drugie z postawionych pytań, jaki stosunek do współczesnej rzeczywistości polskiej narzucają nam nasze ideały.

Należymy do obozu Marszałka Piłsudskiego nie tylko dlatego, że ogromna większość naszych członków jest z tym obozem związana całą swoją przeszłością i teraźniejszością, lecz dlatego, że obóz ten właśnie tworzy silną Polskę. W obozie tym czasami dzieją się rzeczy, które nas rażą i bolą, czasami stajemy wobec posunięć, których nie możemy zrozumieć. Ale jedno nie ulega dla nas wątpliwości: obóz ten konsoliduje i wzmacnia Polskę, dyscyplinuje społeczeństwo, przyzwyczajają go do pracy i ofiar w imię wzmocnienia państwa i realizowania jego dziejowych zadań. Dzisiejsza mocna pozycja międzynarodowa Polski jest w ogromnym stopniu rezultatem wysiłków tego właśnie obozu.

Z obozem rządów pomajowych łączy nas inny jeszcze wzgląd. Uświadamiamy sobie doskonale, że nasz kult tradycji W. Ks. Litewskiego,

nasze skoncentrowanie uwagi na wielkich problemach polityki nadbałtyckiej i rosyjskiej, nasze zainteresowanie kwestją ukraińską i białoruską, jest obce ogromnej większości społeczeństwa polskiego. Nasze koncepcje są niepopularne. Ale jeżeli gdziekolwiek w Polsce są ludzie, którzy podzielają dręczące nas niepokoje i śmiałe marzenia, którzy rozumieją nasze koncepcje – to tkwią oni w ramach obozu Marszałka Piłsudskiego.

Wiem zgóry, że „Przegląd Wileński” na to odpowie, że w obozie pomajowym jest dzisiaj wiele elementów o typowej mentalności endeckiej, że te elementy wyciskają nieraz swoje piętno na różnych przejawach aktywności obozu. Będzie to odpowiedź naogół słuszna. Obóz pomajowy staje się dzisiaj coraz bardziej obozem totalitarnym, organizującym całe społeczeństwo. Jest rzeczą naturalną, że mentalność społeczeństwa, które w ogromnej większości jest usposobione nacjonalistycznie, okazuje wpływ również na oblicze obozu.

Ale mało kto uświadamia sobie, że dokonuje się również proces odwrotny, że obóz pomajowy również *przetwarza psychikę społeczeństwa*. Naszym zdaniem wysunięcie zasady interesu państwa, zamiast interesu narodu, zasady wychowania państwowego, zamiast wychowania narodowego, ma pod tym względem kolosalne znaczenie. Jesteśmy pewni, że z chłopcami wychowanymi przez „Straż Przednią”, będzie nam znacznie łatwiej rozmawiać, niż z młodzieżą wychowaną przez dawną szkołę, bardziej ulegającą wpływom elementów szowinistycznych.

Obecny system rządów w Polsce jest systemem okresu przełomowego. Dokonuje się proces wielkiej dziejowej przemiany, który ocenić definitywnie będzie w stanie tylko przyszły historyk. Mamy to głębokie przekonanie, że tworzy się nowa Polska, zdolna do kontynuowania tego, co w tradycjach dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewsko-ruskiej było największym i najszlachetniejszym.

Wobec tego procesu przemiany nie możemy zająć stanowiska biernego. Chcemy być aktywnymi jego współtwórcami. Pozycja biernego, ale złośliwego krytyka, którą w stosunku do znacznej większości przejawów życia współczesnej Polski zajmuje „Przegląd Wileński”, jest dla nas poprostu niezrozumiała.

Wydaje się nam, że przez zajęcie tego rodzaju pozycji, wydawca „Przeglądu Wileńskiego” poprostu zacieśnia znaczenie ideologii krajowej, którą reprezentuje. Przez zajęcie się wyłącznie problemami pewnego ograniczonego terenu „Przegląd Wil.” właśnie zbliża się do tego wykpiwanego przez siebie regionalizmu.

Nasz klub ideę krajową rozumie szerzej. Rozumiemy ją jako pewną ideę, która była żywą w Wilnie, zarówno w dniach chwały, jak i w najgorszym okresie niewoli, a która dziś musi się stać wspólną ideą Polski, państw bałtyckich, oraz odrodzieńczych ruchów ukraińskiego i białoruskiego. Dlatego też zwolennikiem naszych poglądów może być nie tylko człowiek z naszych terenów pochodzący, ale każdy, kto nasze ideały podziela i rozumie. Dążymy do tego, aby nasza koncepcja zdobyła jaknajwięcej aktywnych sympatyków. Reprezentujemy pod tym względem pewien imperjalizm ideowy Wilna.

Uważamy, że idea Jagiellońska musi promieniować z Wilna na sąsiednie tereny, że przede wszystkim *musi się słać treścią zasadniczą polskiego mitu państwowego*.

Mamy przekonanie, że obóz pomajowy wytwarza w społeczeństwie podłoże dla wykształcenia się tego mitu – i to przekonanie stanowi najważniejszą z sił łączących nas z tym obozem.